

# WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO  
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ  
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ. — DODATKI: KALENDARZ, NIEWIASTA

BIBLIOTECZKA WP

WSZYSTKO DLA CHRZEŚCIJAŃSKIEJ KRAJOWOŚCI  
I DLA JEJ WROTA: JEZUS CHRYSTUS! PRAWDĄ I ZŁODĄ!



Genarocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, Gospodarzem. Z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wienca-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40. Nr. telefonu 418. IV.

## Brakuje trzynaście milionów!

Wszystkie pisma jednym chórem piszą, że obecna sesja sejmowa jest „zmarowaną” — i jedno stronnictwo zwala za to winę na drugie!

I znów przedstawia się rzecz tak, jakby: „to tak było tylko w Galicyi — i jakby w Sejmie naszym działo się najgorzej!”

A to jest wielką *nieprawdą*. Równocześnie ze Sejmem lwowskim obraduje w Austrii trzynaście innych Sejmów, a można śmiało powiedzieć, że z tych wszystkich trzynastu Sejmów — najlepiej jeszcze dzieje się w Sejmie naszym galicyjskim.

W Sejmie czeskim odbyło się tylko jedno posiedzenie wstępne — i tyle było dobrego, że się nie pobili Niemcy z Czechami. Nie mogli się jednak w żaden sposób pogodzić co do dalszego toku obrad, chociaż rozmaici pośrednicy: ministrowie, marszałek i szlachta starali się doprowadzić do zgody. Sejm tedy czeski ani tego nie zrobił za dwie sesje, aby wybrać nowy Wydział.

W sejmach innych zaś, jak wylicza „Gazeta narodowa” równie źle się dzieje:

„W Istrii posiedzenia sejmowe zostały przerwane, dopóki Chorwaci i Włosi nie pogodzą się w sprawie rozgraniczenia gmin; na Morawach czeska większość wnoszeniem wniosków nagłych powstrzymuje załatwienie przedłożeń; w sejmie styryjskim niemiecka większość opuściła sejm z tego powodu, że Słoweńcy wnoszeniem w języku słoweńskim interpelacji i wniosków próbowali bronić praw swego języka; wreszcie w sejmie karyńckim powstał już także spór językowy, gdy Niemcy zaprotestowali, aby w międzynarodowych rozkładach kolejowych miasto Celowiec było nazywane swą właściwą nazwą „Celowiec”, i zażądali umieszczenia niemieckiej nazwy „Klagenfurt.” — Dotychczas jedynie sejm przedarulański uchwalił swój budżet na rok 1910.

W Sejmie zatem galicyjskim, w porównaniu z tem, co się dzieje w innych sejmach panuje wzorowa zgoda i porządek.

Jedno najgorsze, mianowicie to, że Sejm nasz zapewne nie uchwali na tej sesji, budżetu na rok 1910 nie jest właściwie jego winą, lecz skutkiem panującego w całym



państwie rostroju, oraz skutkiem zmarnowania parlamentu ludowego!”

Parlament bowiem nie uchwalił ustaw finansowych, a przez to kraj nasz nie ma ani tych dochodów, jakie miał dotychczas. Do pokrycia wydatków krajowych brakuje jak już pisaliśmy, 13 milionów.

Gdyby Sejm miał pokryć ten niedobór dodatkami, toby musiał nałożyć do istniejących dodatków jeszcze jedną koronę — co uczyniłoby razem około trzy korony! Znaczyłoby to, że ten np. co płaci 5 koron podatku państwowego, musiałby za płacić 15 koron dodatku krajowego!

Takiego ciężaru nikty nie wytrzymał i dlatego Wydział krajowy doradza zaciągnięcie pożyczki.

Lecz i zaciąganie pożyczki jest ciężarem — i dlatego Sejm nie może w tym czasie uchwalać budżetu, póki nie wie, czem ma pokryć brak 13 milionów.

Lecz tensam kłopot mają *wszystkie* sejmy w Austrii — i nie ma w tem żadnej winy osobnej Sejmu galicyjskiego.

Poza tym kłopotem jest rzecz druga, która tamuje obrady Sejmu, a tą jest: „obstrukcyarуска”.

Rusini naśladują parlament — i przemieśli do Sejmu naszego „sztuki” niemiecko-czeskie. Posłowie ruscy mówią przy każdej sprawie — a mówią długo i na to tylko, aby zabierać czas i wstrzymywać tok obrad.

Jeżeli tedy prawdą po części jest, że na tej sesji nic się nie zrobiło — i nie zrobi wiele, to znowu wina spadnie głównie na posłów ruskich.

Czy Sejm mógłby zaradzić obstrukcji ruskiej? Zdaje się, że nie. Posłowie bowiem ruscy zachowują się spokojnie, a przemawiając długo, starają się zawsze trzymać przedmiotu obrad, choć może powtarzają w kółko to samo. A na takie tamowanie obrad sejmowych, nie ma w regulaminie żadnego środka.

Niepotrzebnie więc i bezpodstawnie stronictwa polskie oskarżają jedno drugie, o spółwinę za bezowocność tej sesji sejmowej.

Najbardziej jednak „bezowocną” będzie

ta sesja sejmowa dla tych wszystkich, którzy pownosili „petycje o jakieś wsparcia lub zapomogi.”

Sejm obecny z konieczności będzie *skąpy*, bo jak stare przysłowie mówi: — „Z próżnego i Salomon nie należy.” A tego roku kasa krajowa nie tylko jest próżna, ale ponadto jest w niej wielka dziura — aż na 13 milionów!

Niech to jednak tych, co wnieśli *petycje*, a nie dostaną nic tego roku — nie zraża! Trzeba będzie powtórzyć *petycje* w przyszłej sesji, a może da Bóg, że będzie coś w kasie więcej.

„Pukajcie, a będzie Wam otworzono — proście, a będzie Wam dano!”

## W sprawie Kamińskiego z Sopotni.

Od dyrekcyi kasy oszczędności miasta Żywca otrzymujemy następujące pismo: „Upraszamy o zamieszczenie w najbliższym numerze „Wieńca-Pszczółki” następującego sprostowania faktów, zamieszczonych w artykule pod tytułem „Głos rozpaczy” w numerze 38. Wieńca i Pszczółki z dnia 19. września 1909 roku.

Józef Kamiński, włościanin w Sopotni wielkiej, pozaciągał był w Kasie Oszczędności miasta Żywca przed rokiem 1903 kilka pożyczek hipotecznych i wekslowych, których nie spłacał ani w kapitale ani w procentach, wskutek czego dług jego w Kasie z każdym półroczem wzrastał, a nie było widoków umorzenia tych długów ze strony Kamińskiego.

Kamiński, który posiadał około 17 morgów gruntu, prosił zatem i błagał Dyrekcyę Kasy Oszczędności jako o największe dla siebie dobrodziejstwo, aby mu udzielić na cały grunt jego pożyczki hipotecznej większej, któraby umorzyła wszystkie jego długie drobniejsze, przyczem upewniał, że mając jedną pożyczkę, łatwiej mu przyjdzie ją spłacać, aniżeli kilka.

Dyrekcyja Kasy Oszczędności ulegając błaganiom Kamińskiego i chcąc go ratować od ruiny, po oszacowaniu gruntów Kamiń-



skiego na miejscu w Sopotni wielkiej — uchwaliła w grudniu 1902 roku udzielić Kamińskiemu pożyczkę w kwocie 4800 Koron z tem, że pożyczka ma być intabulowana na realnościach Kamińskiego na pierwszym miejscu.

W chwili zeznania skryptu obciążały realności Kamińskiego: dług Adolfa Fingera 1600 K. oraz pretensye Szczepana i Józefa Witasów w kwocie około 600 K. Nadto był winien Kamiński Kasie Oszczędności: z weksła Nr. 3702 . . . . . 1800 K — na hipotekę Nr. 51 . . . . . 250 K — na hipotekę Nr. 1109 . . . . . 650 K — procenta zaległe i procenta zwłoki z lat kilku . . . . . 350 K —

Po wypłaceniu Fingerowi kwoty. 1000 K — Witasom kwoty. . . . . 600 K — Po pokryciu zaległości Kasowych. 3050 K — Razem . . . 4650 K —

pozostała dla Kamińskiego kwota 150 Koron, której Kamiński użył na pokrycie kosztów narosłych z wyrobieniem pożyczki, oraz procesów, które wówczas prowadził.

Zaciągnawszy pożyczkę 4800 K. w roku 1903 Kamiński zapłacił jedynie w pierwszym roku trochę procentu — na kapitał nie zapłacił ani halerza, a Kasa Oszczędności przez 5 lat czekała i upominała. — Kamiński nie płacił nic, tak że wreszcie w roku 1909 zmuszoną była Kasa Oszczędności realność Kamińskiego sprzedać na licytacji.

Wobec tego nie jest prawdą, jakoby Józef Kamiński żadnych pieniędzy z Kasy Oszczędności miasta Żywca nie pożyczał. Nie jest prawdą jakoby zapis długu zeznany przez Józefa Kamińskiego na pożyczkę w kwocie 4800 K. w Kasie Oszczędności miasta Żywca zaciągniętą, był sfalszowanym, jakoby w danym razie zaszedł podobny wypadek we Lwowie, że jakiś oszust zaintabulował się na gruncie Kamińskiego. Nie jest prawdą jakoby różne pisma, wnoszone przez Kamińskiego do Sądu i do prokuratury państwa — te instytucje zbywały „szimlami“.

Prawdą jest natomiast, iż Józef Kamiński w dniu 14. stycznia 1903 zeznał skrypt dłużny na rzecz Kasy Oszczędności miasta Żywca, odnoszący się do pożyczki hipo-

tecznej 4800 K., że pożyczkę w tej kwocie rzeczywiście zaciągnął i wypłaconą otrzymał.

Prawdą jest, że Kamiński po zaciągnięciu tej pożyczki w niezliczonych pismach do Dyrekcyi Kasy wnoszonych uznawał, że pożyczkę zaciągnął i prosił, aby mu na upłatę czekano.

Prawdą jest, że Józef Kamiński wniósł w roku 1907 przeciwko Kasie Oszczędności miasta Żywca doniesienie o zbrodni oszustwa, popełnioną rzekomo przez sfalszowanie skryptu i niewypłacenie Kamińskiemu sumy pożyczkowej.

Prawdą jest, że na wniosek c. k. Prokuratury Państwa przeprowadzonym zostało do L. Z 83/7—6 przez c. k. sąd powiatowy w Żywcu najściślejsze dochodzenie w tej sprawie, które wykazało zupełną bezpodstawność doniesienia Kamińskiego.

Prawdą jest dalej, że zarówno c. k. sądy jak prokuratura Państwa przeprowadziwszy raz dochodzenia w tej sprawie, wszelkie dalsze pisma i doniesienia odnoszące się do tych samych faktów, odrzucały, powołując się na akta przeprowadzonych już dochodzeń, a to tem pewnej, gdy Józef Kamiński prawomocną uchwałą sądu powiatowego w Żywcu z dnia 15/11 1907 L. Nr. 421/7, został uznany za umyślowo niedołęznego — i że jako takiemu, przydano mu kuratora.

Rzecz oczywista, że urojen człowieka umyślowo anormalnego, na seryo traktować nie można.

Z poważaniem

Dyrekcya Kasy Oszcz. miasta Żywca.  
Drugi podpis  
nieczytelny.

Ludwik Rączka.

**Uwaga redakcyi.** Skoro Józef Kamiński jest umyślowo niedołęznym, to zapewne był takim i wówczas, gdy zaciągał lekkomyślne długi — i należało wtedy dodać mu już kuratora, któryby był zapewne płacił raty, mając gospodarstwo 17 morgowe. Rzecz tedy zawsze dziwna, że do brania pożyczki nie był umyślowo niedołęzny, do skargi i licytacji był też umyślowo zdrowy — a dopiero po licytacji, gdy został dziadem, został uznany za „niedołęznego umyślowo!“



## Sprawa pisarzy gminnych.

Pisarze gminni mają bardzo ważne stanowisko. Można powiedzieć, że na ich barkach spoczywa prawie całe gospodarstwo gminne i porządek w gminie, zwłaszcza co się tyczy rachunków.

A chociaż nasze gminy wiejskie nie są bogate, to jednak razem wzięwszy zarządzają ogromnym majątkiem. Wedle obliczenia Wydziału krajowego wynosił obrót pieniężny gmin wiejskich tudzież rad powiatowych w Galicyi — wedle obliczeń z roku 1905. —

**112 milionów 356 tys. 892 koron!**

Do sumy tej nie wchodzi pieniądze kas pożyczkowych gminnych, których jest w kraju 3 tys. 410 — posiadających razem 16 milionów koron!

Jeżeli byśmy na miasta Kraków, Lwów i inne odliczyli z tej kwoty nawet całą połowę, to jeszcze na same gminy wiejskie pozostanie około 60 milionów koron. Taka to ogromna suma oddana jest pod zarząd Zwierzchności gminnych — a porządne prowadzenie rachunków leży przede wszystkim w ręku pisarzy gminnych.

Od lat trzydziestu żądaliśmy ze względu na przytoczone powyżej wielkie sumy, znajdujące się w zarządzie gmin wiejskich, ażeby Sejm wprowadził do ustawy gminnej dwa przepisy 1-szy, aby naczelnikiem gminy mógł być tylko ten, kto umie czytać, pisać i rachować; 2-gie, ażeby pisarzem gminnym mógł być tylko ten, kto się wykaże świadectwem odpowiedniego uzdolnienia.

Każdy przyzna, że te żądania są słuszne i uzasadnione, gdyż wiadomo każdemu z doświadczenia, ile to nieprzyjemności, sporów, szkód, a nawet procesów wynika z powodu złej, nierozumnej, a często niesumiennej gospodarki po gminach.

A jednak za lat trzydzieście zrobiono zaledwie tyle, że Wydział krajowy zaprowadził przed niewielu laty tak zwane: „kursa dla pisarzy gminnych”.

Kursów takich odbyło się do kwietnia roku 1908 dopiero *trzyнадцать*, a odbyło je 586 uczniów z dobrym skutkiem, czyli że

z świadectwem uzdolnienia na pisarzy gminnych mamy dopiero 586 ludzi.

Nie wynika z tego bynajmniej, że już tyle gmin ma pisarzy gminnych, uznanych przez Wydział krajowy za „uzdolnionych”. Nie ma bowiem żadnej ustawy, któraby obowiązywała Zwierzchności gminne do przyjmowania *tylko tych* na pisarzy gminnych, którzy mają świadectwo ukończonego kursu pisarskiego. Wskutek tego zapewne jedna trzecia z tych, co ukończyli kurs pisarski albo nie znalazła żadnego miejsca, albo rzuciła się do innego zawodu.

Należałoby zatem przy zmianie ustawy gminnej, która nareszcie ma nastąpić w najbliższych latach, pamiętać o tem, aby w ustawie określono dokładnie, jakie uzdolnienie ma posiadać pisarz gminy.

Wtedy też będzie można i potrzeba pomyśleć o tem, aby polepszyć *być* pisarzy gminnych — i zabezpieczyć im w razie potrzeby jakieś utrzymanie na stare lata.

Do tego czasu bowiem płaca pisarzy gminnych jest zwykle bardzo małą, tak że nikt nie jest w stanie wyżyć z takiego wynagrodzenia, a temsamem nie może oddać się swemu obowiązkowi całkowicie, lecz uważa „pisarstwo” za poboczny i przygodny zarobek. Ci zaś, którzy byli tylko pisarzami gminnymi, musieli prowadzić pisarstwo w kilku lub kilkunastu gminach — i jeszcze zarabiali zaledwie tyle, aby wyżyć. A gdy już nie mogli pracować, albo zachorowali, byli skazani na nędzę.

Nie można tedy się dziwić, że pisarze gminni wnieśli do Sejmu petycję, w której proszą o zaopatrzenie ich losu. Komisya sejmowa uznała tę sprawę za godną rozpatrzenia i wymagającą uregulowania — i uchwaliła: „petycję pisarzy gminnych przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedstawienia odpowiednich wniosków Sejmowi na jednej z najbliższych sesji sejmowych”.

Byłoby rzeczą pożądaną ażeby Wydział krajowy szczerze zajął się tą sprawą — i gruntownie ją zbadawszy, przedłożył jak najrychlej jakiś projekt zaprowadzenia ładu w ważnej sprawie pisarstwa gminnego.



## Prawdziwe przyczyny biedy.

Posel Skarbek, należący do stronnictwa narodowo - demokratycznego, wykazał w Sejmie liczbami, że w Galicyi jest więcej procesów rocznie, aniżeli we wszystkich innych krajach Austrii razem. I tak, w roku 1906 wniesiono do sądów galicyjskich 728 tys. 943 skarg drobiazgowych, a liczba takich samych skarg we wszystkich innych krajach monarchii wyniosła w tym samym czasie tylko 404 tys. 45.

W Galicyi zatem wniesiono w roku 1906 o 234 tys. 898 skarg drobiazgowych więcej, aniżeli we wszystkich innych krajach monarchii razem wzięwszy, pomimo, że ludność Galicyi wynosi około 8 milionów, wobec przeszło 20 milionów ludności reszty krajów monarchii.

Skarg o naruszenie w posiadaniu wniesiono w Galicyi w tym samym czasie 20 tys. w innych krajach tylko 7 tys. 664 — zatem w Galicyi więcej o 12 tys. 336.

Skarg o obrazę honoru, czyli tak zwanych „pyskówek“ wpłynęło w Galicyi w r. 1906 okragło 900 tys., podczas gdy we wszystkich innych krajach razem wpłynęło ich tylko 530 tys. 400 — zatem w Galicyi o 349 tys. 600 więcej, aniżeli w całej monarchii. —

To znaczy, że w Galicyi było w *jednym* roku:

**jeden milion 648 tysięcy 943 spraw sądowych**

czyli procesów!

Nie policzymy za wiele, jeżeli przyjmemy, że każda skarga i termin sądowy kosztuje *dziesięć* koron. Wiadomo bowiem, że procesy kosztują daleko więcej, nie licząc w to straty czasu obydwu stron.

Zatem można śmiało powiedzieć, że procesniki wydają rocznie

**szesnaście i pół miliona koron** na adwokatów, na stemple i koszty sądowe.

To jest tedy **prawdziwa przyczyna** biedy pomiędzy ludźmi. Przestańcie się

procesować, a będzie nietylko połowa biedy mniej, ale też nie będzie tyle obraz Boskiej i mniej nienawiści między ludźmi.

## Papież Pius X.

wypowiedział do pewnego dziennikarza, którego niedawno przyjmował na posłuchaniu, następujące słowa: „Ach, te gazety! Wciąż jeszcze nie umie się ocenić należycie ich zadania! Ani *wierni ani duchowieństwo nie zajmują się gazetami tak, jakby powinni*. Czasem słyszy się starszych księży mówiących, że gazety są nową rzeczą, i że oni dotąd, także bez zajmowania się gazetami, kierowali duszami. Tak, dawniej można tak było robić. Ale nie trzeba zapominać, że dawniej złe gazety nie były tak rozpowszechnione, jak obecnie, i że dlatego również przeciwwaga dobrych gazet nie była tak koniecznie potrzebna, jak dzisiaj. Nie może o to chodzić, jak było niegdyś, dawniej. Powinniśmy patrzeć na dzisiaj. Jest rzeczą stwierdzoną, że lud chrześcijański bywa przez złe gazety oszukiwany i zepsuty. Cóż pomoże budowanie kościołów, urządzenie misyi... wszystkie dobre dzieła, wszystkie wysiłki katolików pozostaną bezowocne, jeżeli oni (katolicy) jednocześnie nie będą umieli posługiwać się należycie bronią odporną i zaczepną katolickich gazet“. — Tak powiedział papież przed kilku dniami. Niech czytelnicy nasi sobie to dobrze przeczytają i rozważą, a potem niech to przeczytają tym także, którzy dotąd, mimo że są katolikami, czytają gazety niekatolickie, często wprost wrogie religii naszej świętej, albo gazety *bezbarwne*, to jest takie, które obsługują jednocześnie żydów, protestantów, katolików niewierzących i wszystkich innych; takie gazety bezbarwne także szkodzą, bo prowadzą do zgubnej obojętności religijnej. Chrześcian katolik powinien czytać tylko takie gazety, które otwarcie przyznawają się do zasad chrześcijańskich i ich bronią. — W tej myśli wszyscy agitujmy, aż wyrugujemy z domów katolickich, polskich



gazety bezbarwne, a w ich miejsce zaprowadzimy gazety prawdziwie chrześcijańskie.

Tymczasem w naszej Białej i Bielsku, gdzie mieszka setki rodzin chrześcijańskich-katolickich polskich roznoszą stosami całymi liberalnego „Ancajgera“, socjalistyczną „Volkstimme“ i inne wierze katolickiej wrogie pisma. Jad antychrześcijański podawany przez te gazety w osłódzie wsiąka w rodziny katolickie i młode pokolenie, zarażone nim, staje się oziębłem nietylko dla religii ale i dla narodowości. Bracia tępcie piśmidła niemieckie, tępcie gazetiska socjalistyczne, a namawiajcie waszych sąsiadów, znajomych i krewnych, którzy dotąd może trwając w obłędzie, te gazety czytali i popierali, by sobie zamówili

„Wieńca-Pszczółkę.“

Przedpłata wynosi tylko razem z dodatkami „Niewiastą“ — „Gospodarzem“ i „Cepami“

**5 koron rocznie,**

którą można zapłacić albo naraz, albo półrocznie, a kto biedny, ten i kwartalnie może prenumeratę nadsyłać. Kto zamówi na stałe „Wieńca-Pszczółkę“ na *Nowy Rok 1910*, temu będziemy posyłać do 1. stycznia za darmo. Oby Duchem Św. natchnione słowa naszego Ojca Św. *Piusa X.* się spełniły a szeregi czytelników „Wieńca-Pszczółki“

się w trójnasób pomnożyły.

Stańmy się wszyscy posłusznymi dziećmi naszego Najwyższego Pasterza, Zastępcy i widzialnej Głowy Kościoła Chrystusowego na ziemi! Idźmy za głosem jego, a wypełnimy „zakon Boży“ — „zakon Chrystusów“ tu na ziemi.

## Przegląd polityczny.

**Ziemie polskie.** (Zabór austriacki.)

Sejm nasz krajowy zakończy obrady swoje w sobotę 16. października. Nadzieje, jakie lud pracujący w obecnej sesji sejmowej pokładał, mianowicie że zostanie ordynacya

wyborcza do Sejmu zmienioną, zupełnie zawiodły. Jako ostatni zgłosili w poniedziałek swój projekt zmiany prawa wyborczego konserwatyści. Jest w nim również wiele braków i stronnictwa inne się nań nie zgodzą. Mamy zatem takich projektów już pięć: konserwatystów, rusinów, ludowców, postępowych demokratów i narodowych demokratów. Osiągnięto tylko to jedno, że komisya, obradująca nad tymi projektami, będzie nieustająca, t. zn. że będzie radziła, zmieniała, poprawiała, szukała dróg wyjścia, chociaż Sejm obradować nie będzie.

**Królestwo polskie.** Przy wyborach do Dumy rosyjskiej wybrani zostali z Królestwa polskiego posłowie stronnictwa polityki realnej — p. p. Godlewski, Szebeko, Ostrowski, Dobiecki i baron Kronenberg. W poprzedniej Dumie zasiadali posłowie narodowi-demokraci. Pomiedzy realistami i narodowymi demokratami toczyła się od dawna cicha lecz zacięta walka. Realisci nie godzili się z polityką, uprawianą przez poprzednie Koło polskie w Dumie, zarzucając często nie bez słuszności, że „Koło“ ze względów partyjnych dla reklamy wśród wyborców popełniało błędy, odsuwając się przy głosowaniach nad ustawami, całe państwo, wszystkie narody pod berłem carskiem obchodzące. Tem swoim negatywnem (mało wydatniem) postępowaniem wobec żywotnych spraw, ważnych w równej mierze tak dla ludności rosyjskiej jak i dla Królestwa polskiego dało Koło szowinistom rosyjskim skuteczną broń do ręki do tem gwałtowniejszego występowania przeciw całemu narodowi polskiemu, dalej odstręczyło Koło temsamem tych nielicznych zwolenników i przyjaciół polskości wśród przedstawicielstwa rosyjskiego, aż na reszcie znalazło się Koło polskie w Dumie odosobnione i opuszczone przez wszystkich. Tę sytuację przeznal na wylot prezes Koła p. Roman Dmowski i on pierwszy zawrócił z dotychczasowego prądu nieprzejednania w kierunku wspólnej i zgodnej pracy, czyli on narodowy demokratą zmienił dotychczasową taktykę obrony



interesów polskich w Dumie, ale też złożył mandat poselski.

Ta bezowocność pracy dawniejszego Koła, a więcej jeszcze zwrot w polityce jego prezesa pana Dmowskiego nie mogła nie pozostać bez echa w kraju wśród wyborców. Hasło rozpoczęcia zgodnej wspólnej pracy w zakresie praw i przepisów, przyznanych narodowi polskiemu w Królestwie przed espotyzm moskiewski i silna wola oraz chęć zniesienia i ograniczenia uciążliwych, a natomiast zdobycia nowych korzystnych dla kraju ustaw w współpracy z narodem rosyjskim zrodziły zwolenników polityki realnej czyli t. zw. realistów.

Dzisiaj nie są oni u steru rządów jak Polacy w Galicyi, ale bądź co bądź będą reprezentowali Królestwo polskie w Dumie rosyjskiej. Czy ta polityka pracy realnej będzie szczęśliwszą i skuteczniejszą niż dawniejsza bardzo wątpimy. I pod zaborem pruskim uprawia Koło polskie politykę pracy pozytywnej, lecz zwrotu na lepsze nie widać.

**Austria - Węgry.** Parlament zwołany został na *środę 20 paźdź.* Rząd się chce przekonać, czy Rada państwa będzie zdolną do pracy pożytecznej? czy posłowie, uprawiający w sesyj sedy obstrukcyę, namysłili się i zaprzestaną jej? czy dadzą „cesarzowi (t. j. państwu, monarchii) co jest cesarskiego“, a ludowi zwłaszcza pracującemu co mu koniecznie potrzebne? czy też w zaślepieniu swej osobistej, partyjnej ambicyi sami rozbijają parlament? Wtedy rząd będzie zmuszony Radę państwa rozwiązać, chwycić się §. 14. i rozpiścić nowe wybory. To wszystko rozstrzygnie się w dniach najbliższych.

Widoki zgodnego współpracowania wszystkich stronnictw i narodów w Radzie państwa są obecnie bardzo małe i słabe. Niemcy są oburzeni na rządy gabinetu Binertha i grożą *zupetnem zerwaniem z rządem.* Większość zaś prasy czeskiej grozi ostrą obstrukcyą posłów czeskich w parlamencie. I tak organ agraryuszów czeskich „Venkov“ pisze:

„Nasza droga w parlamencie jest już z góry wytyczoną. Miarodajne sfery wie-

deńskie muszą się wreszcie o jednym przekonać, że to, co w ciągu ostatnich miesięcy stało się na niekorzyść Słowian w Wiedniu, Pradze, Bernie, Opawie i Lublanie, łatwo zapomniane nie będzie. Są to wszystko koszta, które bardzo obciążają ostateczny obrachunek z rządem. A będzie obrachunek miazdzący.“

„Narodni Listy“ piszą:

„Wszystkie antyczeskie gwałty ostatnich czasów, nie mogą mieć dla nas innego skutku, jak tylko ten, że dobedziemy miecza najostrzejszej obstrukcyi na całej linii. Dla takiego systemu rządowego, jaki reprezentują pp. Bienert i Schrejner, pardonu być nie może.“

Także inne dzienniki czeskie piszą w tym duchu.

Nie gorzej od Czechów przysposabiają się Słoweńcy i inni południowi Słowianie do najostrzejszej walki z rządem obecnym.

Prasa polska, a z nią cały naród pod zaborem austriackim dotąd milczy i wyczekuje i wszyscy posłowie polscy z wyjątkiem „ludowców“, nie tylko chcą, by Rada państwa była zdolną do pożytecznej, korzystnej pracy, ale nadto właśnie Koło polskie tak przed zamknięciem Rady państwa, jak też w czasie zamknięcia wszelkich sił dokładało, by parlament uruchomić i poważnione strony pogodzić. Te starania prezesa Dr. Głabińskiego rozbiły się o dziecinne uporne „ja“ niektórych zapaleńców politycznych.

**Niemcy.** Zgnielizna moralna szerzy się w państwie Wilcelma II. — w państwie ładu i bojaźni Bożej w sposób zastraszający. Po znanych św... orgiach ks. Eulenburga — w których brali udział najwyżsi dostojnicy państwowi, doszło do tego, że w stolicy, Berlinie, urządzano przedstawienia teatralne, na których pod pozorem kultu piękna występowali aktorzy i aktorki zupełnie n a g o; uczęszczali zaś na nie ministrowie, oficerowie, posłowie. Niedawno dopiero po długich wahaniach zakazał rząd tych przedstawień, kiedy posłowie katolicy bezwzględnie zaczęli chłostać z mownicy parlamentarnej tę jawną niemoralność.



## Głosy ludu.

### *Obchód rocznicy Słowackiego w Sokołowie.*

W dniu 22. sierpnia b. r. odbyła się w miasteczku Sokołowie piękna uroczystość setnej rocznicy urodzin poety Juliusza Słowackiego, a to staraniem młodzieży ze szkół wyższych i miejscowych osób inteligentnych. Myślałem, że ktoś zdolniejszym piórem niż moje, uroczystość tę dla gazetki naszej opisać, ale kiedy dotąd nikt tego nie uczynił, ja choć spóźniony nieco, jej opis przesyłam.

Gdy w dzień ten przybyłem do Sokołowa, zastałem już rzeszę ludzi tak miejscowych, jak z okolicy przybyłych, których piękny cel, dzień niedzielny i pogoda licznie zgromadziły. Budynek Urzędu gminnego, przed którym wszyscy oni stali, ubrany był ślicznie w zieleń i chorągiewki o barwach narodowych. Wkrótce też nadjechała banderya konna z kilkunastu chłopów z Nienadówki złożona, którą wprowadzono do miasta z muzyką oddziału Sokołów z Głogowa, także na obchód ten przybyłych. Po powitaniu ich, dano kilka strzałów z moździerzy. Po małej chwili cały pochód wyruszył do kościoła na nabożeństwo. Naprzód pod przewodnictwem p. Pińczaka, kierownika szkoły w Nienadówce, ubranego w piękny starodawny strój polski, jechała w czwórki sformowana, nienadowska banderya, mając na sobie białe płótnianki i białe kapelusze, a chorągiewki przy boku. Konie były tak dobrane, że miło było popatrzeć. Dalej szła odświętnie ustrojona dziatwa szkolna pod okiem pp. nauczycieli, potem część publiczności, dalej drużyna sokoła z muzyką, grającą nasze piękne narodowe pieśni, na końcu reszta mieszkańców miasta i wsi.

Po nabożeństwie wyszedł na ambonę nowo wyświęcony ks. Krokowski, rodem z Sokołowa i wygłosił śliczne kazanie zastosowane do uroczystości. Wspominał o cnocie poświęcenia się i miłości, jaką dla Ojczyzny mieli nasi przodkowie, przy-

toczył ustępy z niektórych utworów Słowackiego, dowodząc, jakim był on miłośnikiem narodu i jak pragnął „zjadaczów chleba w aniołów przerobić.“ — Przemowa tego kapłana wszystkich rozrzewniła i zbudowała; poczem wszyscy powrócili w tym samym porządku na rynek, gdzie teraz przy odsłoniętej pamiątkowej tablicy, p. Piękoś, dyrektor szkoły w Sokołowie, skreślił z mównicy cały życiorys naszego poety, wyliczył jego prace i utwory, datę śmierci i miejsce pochowania, dodając, iż prochy jego naród chciał sprowadzić z Francji, by je uczcić pogrzebem w grobowcach na Wawelu, czemu się sprzeciwił obecny biskup krakowski, ks. Puzyna.

Następnie wyszedł na mównicę p. Walenty Piel, mieszczanin sokołowski i w wymownych słowach przedstawił zgromadzonym naszą niewolę, w której od lat 100 przeszło cierpimy i ucisk, jakiego zwłaszcza pod niektórymi rządami doznajemy. Wspomniawszy o Słowackim i innych ludziach zasłużonych, lud nasz kochających, podziękował w końcu komitetowi, który się zajął urządzeniem obchodu, dalej ks. Krokowskiemu za jego piękne kazanie, przy czem życzył mu, aby kiedyś zasiadł na krakowskiej stolicy biskupiej, a wtedy nie stawiałby oporu przyjęciu zwłok Słowackiego w groby zasłużonych, następnie dziękował banderyi z Nienadówki i p. kierownikowi p. Pińczakowi, który ją przywiódł, potem druhom Sokoła i wszystkim zebranym. Teraz znów nastąpił pochód z muzyką, a w końcu komitet zaprosił do domu p. Miedzichy, na skromny posiłek banderzystów, poczem ci, siadłszy na konie, ślicznie się chorągiewkami pokłonili i przy dźwiękach muzyki, grającej marsza Dąbrowskiego, odjechali do domu. Wieczorem było jeszcze jakieś przedstawienie amatorskie, ale już na niem nie byłem.

Tyle opowiedziawszy, pozdrawiam Czeigodnego Wks. Redaktora i wszystkich Czytelników Wieńca-Pszczółki.

Wojciech Ożóg z Nienadówki  
prenumerator od lat 33.



### *Zacofane poglądy.*

Smutno to dowiedzieć się, jak w naszym kraju, gdzie lud po długim odrętwieniu się ocknąwszy, garnie się już rażno do zbawiennego postępu i poprawy dobrobytu, znajdują się jeszcze tu i owdzie księża, którzy w uprzedzeniu swoim, temu ruchowi tamę kładą, zamiast rękę przyłożyć do podniesienia tego ludu.

Mamy w Gorzowie założone Towarzystwo Chrześcijańskiej Bratniej Pomocy, składające się z 60 członków. Aby pokryć koszt lokalu, gazet oraz zapomóg, których w tym roku, przeszło na 100 koron udzieliłiśmy w różnych wypadkach naszym członkom, postanowiliśmy urządzać zabawy na dochód stowarzyszenia. I tak, pierwszą zabawę urządziliśmy w przeszłym roku w Gorzowie w drugie święto Zielonych Świąt. Początek był o 6-tej godzinie po nieszporach. To wszystko nie podobało się, dla niewiadomej przyczyny, naszemu proboszczowi, więc następnej niedzieli odezwał się z kazalnicy: — „Dowiedziałem się, że wasza „Bratnia pomoc“ urządziła zabawę z muzyką i tańcami, a choć nazywa się chrześcijańską, jestto pogańska pomoc. Wszystkie dziewczęta, co tam były, wypiszę z Rożańca, a z innymi dam sobie także radę“. —

Więc na drugi raz, aby proboszcza nie rozdrażniać, urządziliśmy zabawę już nie w święto, ale w poniedziałek po Nowym Roku, ale i tym razem, ksiądz mocno się rozgniewał i nasze stowarzyszenie nazwał pogańską mordownią. —

Przykre to stosunki, bo przecie czujemy się dobrymi chrześcijanami i w rozrywkach naszych nie dopuszczamy nic przeciwnego religijności. Pragnęlibyśmy, aby nasz proboszcz osądził całą tę rzecz życliwie. Niech tylko rozważy, ilu to, od czasu jego urzędowania w parafii, wylęgło się w niej socyaldemokratów, z którymi to nasze towarzystwo ciągle walke staczać musi i jeśli tak dalej pójdzie że zamiast poparcia, spotykać nas będą tylko nazywania ze strony naszego proboszcza, to kto wie, czy ich się więcej nie namnoży, bo uciekać może zacząć do ich szeregów ci,

co uznania i dobrego słowa od swego duszpasterza się nie doczekają.

Wszak słyszymy, że w różnych stronach stowarzyszenia niektóre urządzają zabawy taneczne na swój dochód, a kapłani nic przeciw temu nie mają i nie nazywa się tego pogańskim obyczajem.

Trzeba tu jeszcze wspomnieć, że do tych kwasów i wyzywań przyczynili się u nas ludzie nieoświeceni, a szczególnie kobiety, to jest żony lub matki tych, co z braku jasnego pojęcia rzeczy, do naszych towarzystw nie należą. Takie kobiety idą z zawiści, skarżyć do księdza na tych, którzy się niewinnie i spokojnie bawią. Lepiej taka niewiasta uczyniłaby, dbając o lepszy porządek w domu, o bieliznę dla męża i siebie i o czystość dziecku, co nie-raz brudne i zaniedbane po drodze się włóczy — a niech nie łązi do plebanii z plotkami, bo tak obracając językiem, żółdka swego nie pożywi.

Kończymy to nasze uzalenie, niechaj postępowanie tych nieżyczliwych i niechętnych postępowi ludzi inni osądzą, co mają jasny pogląd i wolę.

Pozdrawiamy Wks. Redaktora i spółczytelników.

*Członkowie*

„Bratniej Pomocy“, w Gorzowie.

### *Opis pielgrzymki na „wielki drogi“ do Częstochowy.*

(C. d. n.)

Z Złotego Potoka za krótki czas przyszliliśmy do miasta Janowa, w którym jest kościół świętej Trójcy. Idąc potem przez lasy siedem kilometrów, przychodzimy do kościoła św. Mikołaja, a za parę minut do kościoła parafialnego w Przyrowie. Przyrów jest to miasto powiatowe. Tu gdyśmy zdala ujrzeli kościół św. Anny, przewodnik zadzwonił, a wszyscy padli krzyżem, znowili trzy pacierze. Kościół św. Anny jest to wspaniała świątynia, a w nim jest jeden ksiądz i siostry Felicjanki. Klasztor św. Anny ma także swą pamiątkę historyczną, bo kiedy Szwedzi załali i zajęli w XVII. wieku całą Polskę, napadli też tam, chcąc



go złupić i O. O. Franciszkanów wymordować. Wtenczas O. O. Franciszkanie uciekli na chór, drzwi pozamykali za sobą; Szwedzi przystawili drabiny a jak podanie głosi, ręka Boska najeźdźników poraziła, bo spadali i rozbijali się o posadzkę. Tam też odprawiamy stacyje. Dalej udajemy się do Gidel. Od św. Anny do Gidel jest piętnaście kilometrów. Uszedłszy z trzy kilometry, kryje nam się wierzba św. Anny, wszyscy padamy krzyżem i prosimy św. Anny, aby nas błogosławiła, nasze rodziny, i całe chrześcijaństwo. Skoro tylko ukaże się wieża M. B. Gidelskiej, znów cała pielgrzymka pada krzyżem i oddaje cześć Pannie Najświętszej. Wreszcie przychodzimy do kościoła parafialnego w Gidlach. Był to niegdyś klasztor O. O. Kartuzów. Zniszczony przez Szwedów, został dopiero dziesięć lat temu w szczególności z ofiar pątników odbudowany. Tutaj mamy drugą noc noclegu. Rano udaliśmy się do kościoła M. Boskiej Gidelskiej i mieliśmy sposobność zobaczyć podczas ofiary Mszy św. obraz prawdziwy, ten sam, który się objawił na roli kmiotka. W kaplicy M. B. Gidelskiej po lewej i prawej stronie, znajdują się małe obrazy ludzi tych, co otrzymali zdrowie w rozmaitych chorobach z napisami skąd osoba pochodzi, która uzyskała zdrowie; zresztą obok obrazu Matki Boskiej wiszą wota, które świadczą o niezliczonych cudach za przyczyną M. B. Gidelskiej działających. Kiedyśmy mieli odchodzić, prosiliśmy i błagaliśmy M. B. za nas, za naszych rodziców, za naszych parafian, za naszych kapłanów, za W. X. Redaktora i za całe nasze stronnictwo chrześc.-ludowe. Błagaliśmy M. B., aby nam uprosiła lepsze urodzaje. Kiedyśmy się już pokłonili tutaj M. B., udajemy się w stronę Częstochowy, dokąd jeszcze mamy cztery mile. Po drodze wступujemy do kościoła św. Floryana w Gidlach.

Kiedyśmy uszli z cztery kilometry, kryje nam się wieża M. B. Gidelskiej — znów popadaliśmy na twarze krzyżem, prosząc Matki Najświętszej o łaskę nawrócenia dla wszystkich grzeszników. Zwiedziwszy kościół w Kłonicach, spożywamy obiad,

i ruszamy dalej w pielgrzymkę. Niezadługo ukazuje nam się wieża Jasnej Góry Częstochowskiej. Tutaj padamy na twarz krzyżem, odmawiamy trzy pacierze i śpiewamy suplikacje; przewodnik odczytuje naznaczone nauki. W pięć minut drogi dzwoni na nas pustelnik i udziela nam błogosławieństwa i następnie przychodzimy do wsi Rędziny — wstąpiliśmy do kościoła M. B. Nieustającej pomocy. Obraz ten jest sprowadzony z Rzymu i pięć lat temu został ukoronowany; w kościele tym znajduje się kaplica, a w niej obraz św. Otylii, cudami słynący.

## ❖ ❖ ❖ KRONIKA. ❖ ❖ ❖

— **Bielsko-Biała.** *Polskie stowarzyszenie katolickich rękodzielników w Białej* przekonało się snąc w ostatnim czasie, że czytanie „Wieńca-Pszczółki” jest szkodliwym dla jego pobożniaków. Gospodarz bowiem Stow. p. Bąk oświadczył w sobotę zeszłą współpracownikowi naszemu — proszę nam więcej „Wieńca-Pszczółkę” dla Stowarzyszenia nie przysyłać, tej gazety czytać nie będziemy!“

Zgoda panowie klerykali. Bez jednego żołnierza zawsze walka stoczoną zostanie, a wygrana będzie niezawodnie po stronie słuszności. Nie dziwimy się wcale, że „Wieńca-Pszczółki” już w tem *polskiem?*! stowarzyszeniu na kresach zachodnich cierpieć nie chcą, skoro jego wybitni członkowie krzewią takie *zasady narodowe?*! jak: „Matka Boska też rozumie po niemiecku”. Odkąd „puzyniacy” założyli w Białej swój związek robotniczy (nie tyle dla obrony robotników przed socjalną demokracją i wyzyskiem kapitalistów, ile raczej dla utracenia wpływów stronnictwa chrześc. ludowego i ks. Stojałowskiego, co im się nie uda) zarazili kwasem klerykalno-ugodowym również polskie stow. kat. rękodzielników, a skutki tej rozsądniczej roboty „puzynia-



ków“ już się okazują. Dzięki Bogu! są to szumowiny stanu robotniczego, co już wszystkie organizacje i stronnictwa obeszły i nareszcie utonęły w objęciach, klerikalnych — co tylko na dobro i korzyść ogółu robotniczego wyjść może.

— **Ukonstytuowanie się wydziału powiatowego**, jakie się miało odbyć przez wybory w Radzie powiatowej białskiej w sobotę 9. b. m. zostało odroczone na 5 do 6 tygodni, ponieważ p. Dr. Łazarski, dotychczasowy Marszałek, wybrany ponownie wszystkimi głosami na prezesa, godności tej nie przyjął. Rada składająca się prawie w połowie z Niemców i Polaków została rezygnacją Dr. Łazarskiego tak niespodzianie zaskoczona, że na razie obie partie nie wiedziały kogoby marszałkiem wybrać. Podczas tej przerwy urzęduje jeszcze stara rada, a nowa rada rozpatrzy się tymczasem, jak z sytuacji bądź co bądź dość trudnej wybrnąć, jak tego wymaga dotychczasowa reputacja powiatu białskiego, będącego na ostatecznym zachodnim krańcu Galicji.

**Dyrekcja szkoły polskiej w Białej** ogłasza co następuje: Na kursa dla analfabetów zapisać się można w dniach do 19. października br. w godzinach wieczornych. Na kursie niższym uczą się analfabeci czytać i pisać tylko po polsku. Na kursie wyższym oprócz czytania i pisania po polsku, uczą się czytać i pisać po niemiecku, rachunków i historii polskiej.

Zachęcamy tych robotników i te robotnice, którzy nie umieją czytać, do uczęszczania na kursa i korzystania z udzielanej bezpłatnie nauki. Nauka odbywa się w godzinach wieczornych.

**Czerwoni opiekunowie.** Z Hałcnowa piszą: Pewien robotnik z Hałcnowa pracując w fabryce emaliowanych naczyń, należał do organizacji socjaldemokratycznej przez 4 lata i przez cały ten czas płacił grube wkładki. Teraz robota idzie źle, więc został puszczony z roboty. „Towarzysze“ wypłacali mu zapomogi przez 6 tygodni po kilka koron, a potem powiedzieli, że dalej już więcej nic nie dostanie! Robotnik ów w dodatku nigdzie nie może dostać roboty. Gdzie tylko pokaże książkę, po przejrzeniu

jej zwracają mu ją panowie mówiąc, że z fabryki emaliów nie chcą robotników! Przeszkadzają mu w otrzymaniu miejsca gdzieindziej „sami towarzysze“, a w jednej zaś fabryce majster „czerwony“ też mu rzekł, że nie dostanie roboty dla tego, bo się im upomniał o dalszą zapomogę! Trzeba wiedzieć, że ów robotnik wpłacił przez 4 lata koło 90 koron, a oni mu teraz wypłacili tylko kilkanaście koron! Więc obrońcy czerwoni gdzież wasza obrońna, którą głosicie ławowiernym robotnikom?

*Hałcnowianin.*

**Wilkowice.** Pięknym, godnym naśladowania przykładem kroczą nasze chrześc. ludowe stowarzyszenia „Kółko rolnicze“ i „Bratnia pomoc“ w Wilkowicach. Zaledwo po roku istnienia „Bratniej pomocy“, a półrocznem „Kółka rolniczego“ pomysleli dzielni i energiczni członkowie tak robotnicy jak i gospodarze, aby mieć własny dach nad sobą.

Piękny zamiar stał się rzeczywistym czynem, bo oto 1. września kupili realność, w której mieści się wyszynk i sklep z towarami spożywczymi. Na szczególniejszą pochwałę zasłużyły oba wydziały dla tego, że uniemożliwiły zagnieżdzenie się żydowskiej pijawki, która się koniecznie chciała tam osiedlić. Zatem cześć i chwała „Bratniej pomocy“ i „Kółku rolniczemu“ w Wilkowicach!

**„Przewodnika Zdrowia“.** Nr. 9. (na Wrzesień) (Czarnowski Berlin Weissenburgerstr. 27) wyszedł i zawiera: Jak odzyskać zdrowie? (Podług dra Lahmanna.) — Nieco o postępowej dietetyce: Samopoznanie; o przekarmieniu. — „Prostota w życiu.“ — Lekarze polscy przeciw nowomodnym fabrykatom medycznym! —

**Łodygowice.** Zgromadzenie robotników chrześcijańskich odbędzie się w niedzielę 17. października po niesporach na sali pana Zarazika tuż koło dworca kolejowego. Wszystkich robotników z Łodygowic, Kalnej Godzieszek i Hucisk zaprasza na ten publiczny wiec robotniczy

*Organizacja chrześcijańska.  
(Posłów naszych zaprosiliśmy.)*



**Witkowice przy Morawskiej Ostrawie.**  
*Szkoła polska a Polacy.* Otwartą została w tym roku pierwsza klasa polskiej szkoły za staraniem Towarzystwa Szkoły ludowej. Rodzicom polskim, którzy zrozumieli i zapisali dzieci swoje do szkoły polskiej, ślę serdeczne „Bóg zapłać“ — i także Tow. Szkoły Lud. Prawda, że jeszcze dużo śpi, dużo a dużo choruje, mówiąc, że w polskiej szkole nic się nie nauczy dziecko. O bracia Polacy i Polki matki! Smutno mi pisać, gdy słyszałem niektórych tak wygadujących. Czy ty matko i ojcze myślisz, że skoro dasz dzieci wyuczyć języka niemieckiego lub czeskiego, to już będziesz miał nauczyciela lub nauczycielkę? Oj bracia Polacy i matki Polki, mylicie się bardzo; to dziecko wasze w cudzej szkole, w języku nam wrogim wychowane, nauczy się tyle, iż wam później nada w niemieckim języku, a wy go nie zrozumiecie, co ono mówi przeciw wam rodzicom. Śmiało rzec mogę, że nas Polaków jest przeszło 6 tysięcy w Witkowicach, a jeżeli 500 rozumie po niemiecku lub czesku, to wiele, a reszta to tylko rozumie po polsku. — Smutnie atoli pisać o takich, którzy niedawno przybyli z Galicji, a już zapierają się swej mowy i niemożna się z nimi domówić ani po polsku ani po czesku; zwie się wielkim Czechem lub Niemcem!

Wstańmy i ocknijmy się jak jeden mąż, a nie gubmy na wieczne czasy nasze młode pokolenie. A do was szanowni panowie nauczyciele i nauczycielki, odzywam się w imieniu rodziców polskich, którzyście się podjęli tak ciężkiej pracy na kresach nad naszymi dziećmi, pracujcie niestrudzenie i wytrwale, a p. Bóg wam to stokrotnie wynagrodzi. *Stanisław Chwistek, robotnik.*

**Kto rad zarobić,  
niech korzysta ze sposobności!**

Potrzebni natychmiast robotnicy do robót ziemnych we wschodniej Galicji, które potrwać do 15 grudnia br. Najmniejsza płaca na dniówkę 2 kor. 50 hal., pracując zaś na akord zarobić można 4 kor. i więcej dziennie. Podróż na miejsce pracy

opłacona, mieszkania w barakach bezpłatne, wypłaty uskuteczniane są co tydzień, rzetelność wypłat i dobre traktowanie robotników zapewnione. Kto będzie chciał, będzie mógł przy tych samych robotach znaleźć zatrudnienie na rok przyszedły.

Zgłaszać się osobiście lub listownie (tylko zaraz!) należy do Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie, ulica Kolojewa 3.

Tamże mają zgłaszać się i ci, którzy chcieliby udać się do robót rolnych do Francji.

**Przyroda oddaje ludzkości wielkie usługi,** uśmieszając i uzdrawiając wiele cierpień. Jednym z najlepszych środków, którego nam morze dostarcza tran wątrobiany ma smak i zapach nieznosny, Przerobiony jednak w Scotta emulsję staje się łatwo strawnym jak śmietana i posiada i posiada wszelkie lecznicze właściwości tranu rybiego. Scotta emulsja nie powinaby w żadnej rodzinie brakować. Do nabycia w każdej aptece.



## Najuporczywszy kaszel

i inne choroby piersiowe, jakimi dotknięci są młodzi i starzy, bywają przez EMULSYĘ SCOTTA szybko uśmierzane i zwalczone. Już kilka dawek przekonywa o tem każdego ku największemu zadowoleniu. Znamienita skuteczność:

## SCOTTA EMULSYA



zasadza się na czystości i mocy odżywczej wszystkich jej części składowych i przetworze tychże wedle sposobu właściwego SCOTTOWI, przez co uczyniono je lekkostrawnymi nawet dla najstabszego żołądka.

## Emulsja SCOTTA

jest niezrównaną i uznaną jako wzór lekarstwa domowego.

Cena oryginalnej flaszki 2 K. 50 h.

Prawdziwa tylko z tą marką ochronną — rybakiem — jako gwarancją wyrobu SCOTTA.

Do nabycia we wszystkich aptekach.





**Użyjcie,** jeżeli jesteście zakatarzyni, zachrypnięci, załegmieni i ciężko oddechacie, fluidu Fellera z marką „ELSAFLUID“. My się sami przekonaliśmy o jego skutku leczniczym, uspokajającym kaszel, orzeźwiającym, przy bólu piersi, etc. Próbny tuzin 5 koron, dwa tuziny 8 kor. 60 hal. franko. Wytwarza tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy Elsaplac Nr. 18. Kroacza.

## == Realność. ==

W Sieklówce przy gościńcu, obok szkoły i kościoła, 7 km. od stacji kolejowej Frysztak i tyleż od Jasła, jest do sprzedania, składająca się z 13 morgów bardzo dobrego gruntu, w tem 1 i pół morga łąki, domu mieszkalnego, sadu i budynków gospodarskich. Wiadomości udziela

3—2 **Józefa Wojaczyńska**  
w Sieklówce, pocz. Jasło.

**Ucznia** zdrowego, silnego chłopca do nauki rzemiosła masarskiego przyjmie zaraz

**Józef Sroka**, masarz  
w Babicach przy Alwernii. 12—2

**Subjekta** zdolnego do sprzedaży towarów spożywczych oraz win i wódek za wynagrodzeniem wedle umowy przyjmie **Kółko rolnicze** w Jan-kowicach. 12—2

Zgłoszenia przyjmuje **Józef Sroka**, za-wiadowca Kółka w Babicach pod Alwernią.

**10 morgów pola ornego** blisko drogi w Hałcnowie, jest z wolnej ręki do sprzedania także częściowo. 3—2  
Zgłosić się do Red. „Wieńca-Pszcz“.



Potrzebuję zaraz  
**kilku uczni do nauki kaflarskiej.**

Uczniowie muszą mieć skończonych 14 lat wieku, podróż będą mieć zapłaconą. Zgłoszenia przyjmuje 3—3

**Józef Dudek**,  
majster kaflarski w Bielsku (Rynek).



## Moczenie w łóżku.

Natychmiastowa pomoc używając naszego środka prawnie zastrz. „Zbudź się.“ Przy podaniu wieku i płci, porada darmo.

**Instit. Aesculap** Nr. 416.  
32—6 Regensburg w Bawaryi.



**Zarząd dóbr Kozy**  
poszukuje

**gajowego.**

Posada jest zaraz do objęcia.

Zgłoszenia mają być wprost

3—1 do Zarządu stosowane.



**Ucznia** z porządnej rodziny, przyjmie zaraz do nauki na 3 lata bez dopłaty 3—1

**Józef Czernik**  
majster stolarski w Mnisztwie,  
poczta Cieszyn Śl. austr.



## Ogłoszenie.

Zarząd szkoły w Branicach poczta Pleszów wysyła szczepy jabłonie 1 — 2—3 letnie po 20 hal., 32 hal., i 48 h., grusze 1—2—3 letnie po 28., halerzy 40 hal, 60 hal., truskawki 100 sztuk 1 K. cebulki białej lilii po 30 halerzy. Silne roje dobrze zaopatrzone do zimowli po 20 K. Uprasza się o podanie dokładnego adresu ost. stacyi kolejowej i poczty, a wraze zapytania o dołączenie marki lub korespondentki.

L. Urbański  
nauczyciel.

5—4

## ! Precz z wyrobami obcymi !

Jedyne źródło zakupna fabrykatów swojskich jako to: **Maszyn do wyrobu dachówek, cegieł i posadzek cementowych, oraz form do wyrobu rur betonowych** jest

Pierwsza i jedyna w kraju specjalna fabryka maszyn i form dla przemysłu cementowego i betonowego.

Inż. chem. Wincent. Boguckiego  
w Chrzanowie.

Powyższa firma dostarcza i cement pierwszej jakości wszelkich marek, cementowe farby oszczędnościowe w różnych kolorach, oraz oliwę do smarowania płyt — wszystko po cenach najprzystępniejszych. Przyjmuje reperacje wszelkich systemów maszyn do wyrobu dachówek — oraz form do wyrobów betonowych.

**Cenniki i informacje odwrotnie i darmo.**

Interesenci mile widziani w fabryce.

**Poszukuję** 1 czeladnika egzaminowanego do podkuwania koni za dobrem wynagrodzeniem od 8 do 11 złr. tygodniowo, oraz 2 uczni z dobrego domu do rzemiosła kowalskiego  
przyjmuje zaraz

4—2

**Jan Kaskiewicz**

kowal w Bielsku ul. Cesarska.

Architekci

**Arnold i Adolf Richter**  
w Dziedzicach

polecają swoje biuro budownicze do wykonania wszelkich planów, projektów, kosztorysów i obliczeń wszelkiego rodzaju budowli; jakoteż biorą w przedsiębiorstwo po cenach możliwie najtańszych wszelkie budynki tak prywatne jak i publiczne, pod gwarancją rzetelnego wykończenia.

**Na reumatyzm**, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobole poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gautheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

## „NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegłądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Nacudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewecheho, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, O-bermarkt l. 31.



## Najlepsze czeskie źródło zakupna



### Tanie pierze!

1 kg szarego darte-  
tego pierza 2 K, le-  
pszego 2 k 40; pół-  
białego 2 k 80; bia-  
łego 4 k; białego  
puchowatego 5 k,  
10 h, 1 kg najprze-  
dniejszego, białego jak śnieg, darte-  
go 6 k 40 h, 8 k; 1 kg puchu szarego 6 k, 7 k;  
białego przedniego 10 k; najprzedniejszego  
12 koron.

Przy odbiorze 5 kg opłatnie.

### Gotowa pościel

z gęsto czerwonego, niebieskiego, białego  
lub żółtego nankinu 1 sztuka 180 cm dłu-  
gości 116 cm szerok. wraz z 2 poduszkami,  
(każda 80 cm. długości 58 cm szerok.) na-  
pełnianymi nowem, szarem bardzo trwałem  
puchowatym pierzem 16 k; półpuchem 20  
k; puchem 24 k; pojedyncze nasypki w sztu-  
kach po 10 k, 12 k, 14 k, 16 k; poduszki  
3 k, 3 50 h, 4 k. Wysyłka za zaliczką od  
12 koron poczynawszy opłatnie. Wymiana do-  
zwolona, lub zwrot pieniędzy za towar nie  
odpowiedni; odsyłać należy opłatnie.

**.Benisch Deschenitz Nr. 819** czeski las.

Cennik darmo i opłatnie. 50—6

## Franciszek Tomiczek

majster murarski

oraz

przedsiębiorca budowniczy

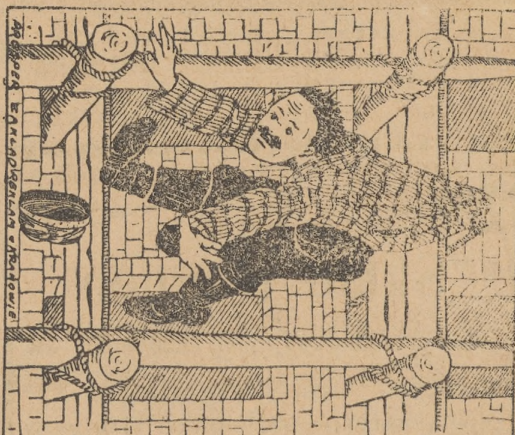
w Bobrku pod Cieszynem.

Polecam się szanownym rodakom z powiatu biał-  
skiego-bielskiego i księstwa Cieszyńskiego do wy-  
konania wszelkich planów i kosztorysów na bu-  
dynki prywatne i publiczne. Jako fachowiec w za-  
wodzie murarskim, oraz moją długoletnią praktyką  
gwarantuję za rzetelne wykonanie poręczonych mi  
zleceń po cenach umiarkowanych.

c. k. urząd. upow.

### Biuro prawnicze

dla wszelkich spraw wojskowych em. c. i k ka-  
pitana Audytora **Józefa Martusiewicza**  
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 25.



## Życie ocalała

mi siła materja czyli ciąg khorczyński  
który sprawdziłem z Lwain, pod opieką  
Sw. Józefa w khorczyne  
Spadając z ruzsłowaniem, na szczy-  
cie zabiłem się z ciałem jak zwierzę  
nawet się nie przedam.  
Miałem bardzo łwać, nabył z po-  
długim khorczym nci na ubranie zim-  
we i letnie dla mężczyzn i chłopców nied-  
zwyżej tanio.  
Gdy się łowar nie podobą chętnie  
wymieniam lub zwracam pieniędze.  
Proszę napisać po próbki i cennik  
które wysyłam darmo i franko.

**Antoni Barul**  
Lwain pod opieką Sw. Józefa  
w khorczyne (Galicya)

**Brázay's**  
**Wódka francuska**  
**jest najlepsza**



### Już czas zamawiać szczepcy owocowe!

Jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie  
2, 3, 4-letnie; jedna sztuka 25, 30, 40 cen-  
tów. Kto potrzebuje, temu się wyszle za  
pobranem kolejowem. Jeden może zama-  
wiać dla kilku. Cennik wysyłamy każde-  
mu darmo. 4—2

E. Uklański, zarząd ogrodów,  
Olsza dwór p. Kraków.

### Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korczyńskie

i wszelkie inne wyroby tkackie. Również  
silne materye na ubrania, dla każdego stanu  
i na każdy czas poleca:

**tkalnia Józefa Jórasza**

„pod opieką Najsw. Rodziny”

w **Korczynie** obok Krosna (Galicya).

na żądanie, próbki z oceną darmo i opłatnie.

Cenniki i wszelkie próbki na żądanie  
gratis.

### Skład trumien

i przyborów pogrzebowych

w większem, przemysłowem mieście  
powiatowem w zachodniej Galicyi w  
doskonałym położeniu jest z powodu  
śmierci właściciela tanio do sprze-  
dania.

„Bardzo korzystny interes dla  
stolarza“.

Zgłoszenie przyjmuje Redakcja  
„Wieńca-Pszczółki“.

### Moczenie w łóżku.

Natychmiastowe odzwyczajenie  
zapewnione. Objaśnienia bez-  
płatne. Podać wiek i płeć! Świe-  
tne pisma dziękczynne. Polecenia  
32—2 lekarskie.

**Instytut „SANITAS“**

VELBURG, P 14. BAWARYA.

### Maszynista egzaminowany

wyuczony ślusarz, obezwany z elektryką  
z bardzo dobrymi świadectwami szuka od  
1. grudnia lub później stałej posady. Zgło-  
szenia pod A. S. poste restante Żywiec.

### Ogłoszenie.

**Tanio do sprzedania dla  
P.P. Studentów i P.T. Pu-  
bliczności. I. Kołdra i 2  
gotowe prześcieradła lnia-  
ne za 16 K. 18 h., a najlepsze  
wełniane za 20 K. 24 h.**

Tudzież 1 siennik gotowy, 6  
ręczników, 6 chusteczek do nosa  
12 koron. Wszystko opłatnie.

**Tkalnia Antoniego Baruta**

Pod opieką św. Józefa  
w **Korczynie** Galicya.

20—6